

OGŁ.

W/O

1550

Kawaleria

1550

C. „Tagierówka w Z.S.R.R.



REFERAT  
HISTORYCZNY

1. Dane osobiste: Władysław Cudrīt, pp., historik,  
handlowiec - dyrektor gminarjumu kupieckiego, isowaty,
2. Okoliczności zaarrestowania i data: Przed aresztowaniem  
mieszkałem w Wilnie jako uchodźca wojenny. - W styczniu  
1941 roku ukarało się zarządzenie władz sowieckich,  
że do końca tego miesiąca, ulodźcy wojenni wmsi  
wypowiedzieć się, czy chcą przyjąć obywatelstwo sowieckie  
czy też pozostać na tych samych prawach jak dotychczas.  
W końcu miesiąca zgłosiłem się na posterunek milicji i oświad-  
czyłem swoje postanowienie w tej sprawie. Wówczas skierowano  
mnie do nacelnika milicji, który w uszu pisemgo odrzucił  
obskurji starał się przekonać mnie o korzyściach jakie  
osiągnę przez przyjęcie obywatelstwa sowieckiego. Gdy  
mnie jednak w końcu nie udało się przekonać mnie, dał mi  
do zrozumienia, że na upartych uważa łatwe sposoby.

Jak za pozwolij ~~opowiedziałem~~ z uakam arestowania, był to właściwy powód arestowania mnie. Zarzucono mi wiadomości, że mi Łędag obywatelom Związku Sowieckiego zwałartem się bez wazy na terenie Związku, co według ich przepisów jest uważane za przestępstwo.

Arestowanie moje nastąpiło w dniu 16 czerwca 1941 w okresie masowych arestowań w Wilnie. Oświadczono mi wówczas, że decyzją rządu mam być przesiedlony w "inne rejony" i pozwolono mi zabrać około 100 kg bagażu. Po arestowaniu odwieziono mnie na stację kolejową i załadowano do wagonu towarowego wraz z kilkudziesięciu innymi więźniami.

Więźni stawali wzdłuż linowej z Wilna. Z Polakami byli przedstawiciele różnych warstw, najwięcej polijantów. Po kilku dniach podróży w natłoczonym wagonie, wyładowano nas w miejscowości Miedwieżegorsk nad jeziorem Cuga przy linii kolejowej Leningrad-Murmansk.

Tam skierowano nas do nowo w budowanym obozie  
kłony od kilku dni byli już częściowo zapędzeni przez  
niebezpiecznych z Wilna i Kosowa zawodowych  
przebiegów.

Wobec wybuchu wojny i działań wojennych na wielkiej  
położonej granicy fińskiej, po kilku dniach przesierano  
nas statkiem na drugą stronę jeziora i z tam rozporzeto  
pełną ewakuację więźniów obozów w okolicy Archangielska.  
Podróż ta trwała około trzech tygodni, a przebyta przestrzeń  
wynosiła ponad 400 km. W czasie podróży wydawaną nam  
co 4 dni 2.800 kg chleba i 10-12 śledzi. Pomiarowi władz  
NKWD wskazywały postojów w zamienkanych miejscowościach  
a tam tylko łatwo było o wodę, to też pragnienie oświadczyć  
się nasydłem w waki.

W dniu 30 lipca 1941 dotarliśmy do nowego miejsca  
przeurządzenia, początkowo grupa w której znajdowaliśmy  
się, została skierowana do obozu pracy zwanego  
„Onieglagiera” - 10<sup>ty</sup> OŁP.

Opis obozu: Oboz ten znajdował się pod Archangiel-  
skiem przy linii kolejowej Archangielsk - Wołogda,  
najbliższa stacja kolejowa Plesichaja. Składał się on  
z 10 „Ołpów” - oddzielen liczących od kilkuset do  
kilku tysięcy więźniów. Niektóre z nich miały jeszcze  
osobno położone podpunkty. Całość była rozrzucona  
w podmokłych lasach na obszarze około 60 x 30 km  
w różnych miejscach, na wzgórzach, grupy  
drewnianych baraków ogrodzonych drutem stalowym  
poszczególne „Ołpy”. Barak w którym spędziłem większość  
czasu mieścił około 180 osób rozlokowanych po obu  
stronach na dwóch rzędach przyrządów z desek. Teoretycznie,  
przytłuczony mieszkaniem ziemniaki i kosa, w praktyce  
jednak spało się na gołych deskach, okrywając się własnym  
płatkiem. Rzeczy własne pomaliliśmy z kowalnicami  
na początku ewakuacji z Karelii, to też nie wiele  
było takich, którzy mieli kosa.  
W jelicu wstawiono do baraku dwa piece murowane

które były opalane jednak tylko wiosną, jeśli wracając z pracy Brygady przyniosły ze sobą trochę drewna. Jeśli teren pracy uwięźniowców baraku był w znaczącej odległości od obozu, to opalanie ustraiło na trudności. Z urządzeń higienicznych „urzędniczo publicznej” na terenie baraku obozu były: łazienka, dezynfektor ubrań i suszalnia pneumoschniętych ubrań. Okropnie zaplusknięci barakowcy i brak mydeł, utrudniały jednak utrzymanie czystości. Pod względem narodowościowym były w obozie następujące grupy: Rosjanie, Polacy i Litwini. Wśród Rosjan większość stanowił element t.zw. „społecznie niebezpieczny”, reszta zaś zwykli przestępcy („chuligany”). W grupie litewskiej, do której zaliczano też Polaków z Wilna, blisko połowę stanowił zwykli przestępcy (zawodni złodzieje i bandyci) z Wilna i Kowna. Polacy i pozostali Litwini reprezentowali precyzyjny punkt przystanku społeczeństwa - ze znaną ilością przedstawicieli polityki. Dzięki temu, że formowaniu Brygad było porostawione w całości, były osobne osobne Brygady

i ładowaniu i wyładowywaniu wagonów. Pobórka odbywała się od 3<sup>30</sup> do 5<sup>45</sup>, zależnie od pory roku. Po śniadaniu natychmiast rozchodziła się zbiorczą Brygadę do pracy. Po sprawdzeniu stanów, brygady z kowojentem odchodziły do zajęć. W okresie zimowym, brygady oczekiwały na miejscu pracy na nastaniu dnia i wówczas dopiero rozpoczynano pracę, która trwała latem do godz. 19<sup>45</sup> i otluraj, a zimą do zmierzchu. Po powrocie ponownie sprawdzano stany, co zwykle trwało doświadczenie i wywoływało zremonty, zwłaszcza w czasie deszczu lub wrozu. Wówczas jako represję stosowano ponowne odproszenie na miejscu pracy i wracano około 12<sup>45</sup> w nocy. W zależności od wyników pracy, dawano wyróżnienie według t.zw. kotłowni, które dzielili się na 4 grupy. Czwarta grupa - najlepsza, obejmowała funkcjonariuszy oborn. Aby uzyskać trzeci kotłowni, należało wyrobić ponad 125% normy. Oznaczało to 700g chleba i około 1 l supy i 1/2 l kawy rano i wieczorem.

rosyjskie, polskie i litewskie. W miarę uwięzienia, wyodrębniano  
też osobno przestępców zawodowych.

Osobną grupę stanowili obywatele Czechosłowacji  
pochodzący z Rusi Zakarpackiej. Byli to chłopcy  
w młodszym wieku, którzy w okresie zajmowania  
Rusi przez Węgrów zostali zwerbowani przez agitatorów  
bolzewickich do ucieki na teren Z.S.R.R. celem  
sformowania tam wojska, które jak im mówiono,  
wkrótce z Czerwoną Armią przyjdzie oswobodzić  
Rus Zakarpacką. Po przekroczeniu granicy związku  
zostali oni aresztowani w liczbie około 20.000  
i skazani na 3 lata przymusowych robót za  
nielegalne przejście granicy. Część ich odbywała  
karę na terenie „Осиглагієрів”.

Życie w obozie. 10<sup>ty</sup> „ОСР” w odrośnięciu od  
pozostałych uził u siebie kolejowego. Tamte zajmowały  
się wyrębem lasu, zadaniem naszym rosł była  
budowa i konserwacja torów, budowa magazynów

Wartość odżywca tej strawy była tak minimalna, że już w połowie października większość nowoprybytych zaczęła puchnąć z głodu i u wielu pojawiły się objawy szkorbutu. Za pracę ponad 100% umowy płacili pewne kwoty, dochodzące maksymalnie do 40 zł. Wartość tego zarobku była jednak znikoma, gdyż 1 kg chleba kosztował około 20 zł, a 1 papieros 5-6 zł. Dla tych którzy osiągnęli w pracy mniejszą wydajność, były kary, a nawet karzy. Ten ostatni przedstawiał wartość 300g chleba i 1/2 lupy rami wiecier. Wszyscy starsi chwalewali wataowane ubrania i gumowe (z opon) trzewiki, ostentacyjnie zaś chodzili w swoich własnych, ze względu na brak reperów ubrań w magazynach.

W każdym obozie był pełnomocnik NKWD, który stanowił najwyższą władzę i emował nad całością. Po zawarciu umowy polsko-rosyjskiej zaczęto wywieźć w gablotce garstkę, jeżeli było w niej jakas wrzawka o wartości czy ilości odżywczej Polaków.



Na terenie oboru uwał zdrowiem wzięcioms szukał lekarz,

Jelcewi inspektor, wzięty trzej nocniej wzięcioms.

Lżej chorzye udkilam zwoluciu, powasniejze wypadki zas  
leciano w miejscowyh szpitalu. Drziki wyjsthorso sumieluciu

i ucyuciu lekarzowi Szuruciu, a okresie mego pobytu

było tyko kistkuciu wyperthio sumierci i to wytycnie

z jorod Rosjan. W tyu samym czasie w imyeh „otpadu”

sumieluciu była rumacie wżkora zarowno wiod Rosjan

jak i Polakow. Wżkuciu chorzye us nkorbut dostalali

z polecenia lekarza dodatko przeciwnkorbutowy kocent.

Dla wyucspanych istelucy specjalu brygady, wklonyh

obowyrzwały inne ucruy pracy, uaklonyh zas obawno

przerpiewiu okres czasu wiskre poroje chleba bez

wręzdu us wyuk pracy.

Po ogłozuciu amnestji zacisto zwalucac uclyni partuciu

w pierwyny mediu tyh, kłony ucly, jui ogłozuciu wyrok:

Kaskyucie wopuciu dochoduciu puciu ko grupu otaluciu

ucyuciu, kłore zahowuciu ucucuciu.

Po przeprowadzeniu tych formalności z wolności  
mnie 14 listopada 1941. Jednakże musiałem czekać  
jeszcze do końca września w m. Pleśnickaja na  
wydanie dokumentów i dopiero około 30 listopada  
wyrunyłem do obranego przerecznie przyszłego miejsca  
pobytu - Bogusławca. W drodze dowiedzieliśmy się, że o. two  
arui musi być w Baruluku. Turystęm się więc do Wojenkonwatu  
w m. Buj koło Wologdy z prośbą o umożliwienie mi obokania  
się tam. W Wojenkonwacie wydano mi bilet wojkowy na  
osobny pociąg, diety po 72b dziennie i skierowanie do  
Baruluku, o kogoł przyjechałem w pierwszym składzie szynowym 42.

Włodzimierz